

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA 8 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 335 (1280)

## Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW PPS, taw. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach”



Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj wystąpiła ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatu

ry sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zweekslowania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ułecie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegalyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stłopowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się

przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczło, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegalo się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakteryzującym (dokończenie na str. 2-ej)

## Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłosnia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika

z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pociąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

## Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniami obronnymi Czang-Kai-Szeka pod Kiangyen, w odległości 110 klm. od stolicy Chin Kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armie ludowe. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suzhou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na południowy zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekle walki toczą się również w pobliżu Czung-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Huaiyin. Nowy ten sukces wytwarza groźbę dla Nankinu z

290 miliardów złotych na inwestycje przewiduje na rok 1949

## Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — Ponad 290 miliardów zł. wyniosą planowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc nieplanowanych środków własnych spółdzielczości i samorządu — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jędrzychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfry mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 53,8 miliarda zł., w 1947 r. — 127,6 miliarda zł., w roku bieżącym 242,1 miliarda zł. Wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliardów zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu wliczone.

## Wyrok na sprawców masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław — na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Waclaw Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kizlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Gluchowski — skazany na 5 lat, Roczek i Moneta — otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki — uniewinniony

Po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zając w Kamieńsku i Gorzkowicach, odbytej pod przewodnictwem plk. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golczewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osńskiego, Czeraneckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabela — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Obst Władysław — rzeźnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Obst Waclaw, Wysocki Stanisław — rzeźnicy, Strzelecki Kazimierz — rolnik i Kizlik Józef — właściciel sklepu i nieruchomości miejscowej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Gluchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia.

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia.

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabelli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Kizlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przeprowadzeniu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraził się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamieńsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo wrogo odniósł się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie

podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała” z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdził, że w kościele katolickim w Polsce istnieją jednolite prawa i zwyczaj. Studenti mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Labenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków w Kamieńsku-Gorzkowicach i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które nieczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania zając w Kamieńsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzania tłumy do ekscesów. Ona była kuźnią wszystkich oszczerstw, plotkami swoimi podburzała tłum, a jak zeznał świadek Turlej-

ski, nie tylko nie wpuściła na plebanie szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawiedź do bicia, krzyjąc: „tu są jeszcze trzy!” (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorką wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — Sąd w stosunku do niej dopatrywał się samych okoliczności obciążających.

W stosunku do oskarżonych: Kizlika, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozezaniem. Stanu opilstwa Obstów, Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kizlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępców przypadkowych — określił Sąd Monetę, Gluchowskiego i Roczka, którzy dzięki swej ciemności byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłumy, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został zaarrestowany na sali sądowej.

północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii Kuomintangowskiej walczyły z nacierającą armią wyzwolenczą na północny zachód od Nankinu.



Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suzhou.

## Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przemysł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100,5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

Nasz korespondent fabryczny donosi: Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.360.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio opiewało na 250.000 kg. do końca br.

# Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKWPPS, tow. J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który najazd hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarniczym państwem polskim dołączył się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frakcji tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odsłania się mimo tego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wzięła rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obaliła w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna — która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyjęcie za podstawę ideologiczną marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwoju od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się z pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość

uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano również błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy“. Miał to być t. zw. „model polski“. Znowu wyższą rzekomo formą rozwojową „górującą“ nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że hamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażania się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoro „dorobek“ ideologiczny odrodzo-

nej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem“ owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyższone chyba w drodze t. zw. „syntezy“. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejakiej odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowiło tu miało różne podejście do zagadnienia „wolności“. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro“ i „antywolnościowej“.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenal prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jedności ruchu robotniczego; w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymały pochod partii ku jedności, a Polku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linię podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunistycznego, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojedynstwa — słowem prawicowości i centrizmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przetykającym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zjadliwą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

## 80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi sytuacji dziecka na świecie. Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednomyślnie rezolucję węgierską, dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.

Rezolucja węgierska zaleca, by Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równouprawnienia kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, ciążące na wszystkich postępowych kobietach w walce o obronę wolności i demokracji. Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnemu teoryjkom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowej Federacji Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszyzmu, o utalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władcy Stanów Zjednoczonych — koła militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozabawienia

narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępem a wstecznością, popierając ciemne siły reakcji.

Ostawiony plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agresywnych Niemiec zachodnich, nędcę wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów milujących pokój, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszyzmu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiali, którzy

działają w swych własnych egoistycznych interesach“.

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów“.

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrońcy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

## Włókniarze nie szcędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawelnianym wyróżniły się: PZPB Nr 7, które uzyskały 118 proc. w tkalni i 110 proc. w przędzalni. PZPB w Pablicach uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przędzalni cienkoprz. w 125 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 107 proc., w przędzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierz osiągnęły sukces, wykonując normę dzień na w 116 proc. PZPB Nr 16 osłabiły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przędzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przędzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WELNIANY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa

przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW Nr 1 w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przędzalni 105 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w przędzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. PZPW Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przędzalni w 115,1 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 120,5 proc. PZPW Nr 36 osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przędzalni 102,9 proc. PZPW Nr 37 w tkalni planu nie wykonały, w przędzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W PZPW Nr 38 tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przędzalnia natomiast wykazała niedobór. PZPW Nr 39 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przędzalni w 101,2 proc.

W. Ażajew

## Daleko od Moskwy

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palacem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dali lodówkę zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieżył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilę pobiegła do siebie i wróciła bez skórzanej kurtki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znów zaczęła go namawiać

— Zaraz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy nacelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnać na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym nacelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krepują. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, nacelnik wydziału planowania. Ma czworo dzieci, które nigdy nie płaczą pojedynczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Lizoczek — żona Greczki. Ona jest małenka, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaoznie zapoznała Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Złe wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przy-padkowe, jakieś śmiecie. Zamiast matera

ca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegląd pokoju i skierowała spojrzenie na inżyniera, oczy jej były duże i przyjemne.

— Napewno jesteście kawalerem i przyzwyczajeni jesteście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygodzie?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zaśmiała się dzwicznie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu. To miło!

Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i odrazu stracił zainteresowanie do tej paplanki. Dziewczyna zauważyła tę zmianę i odeszła życząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przyłgał czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozbawiony życia blask księżycy oświetlał podobne do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostałych jako ślad po tajdze, odepchniętych w dal. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestatyczny Adun. Gdzieś bez przerwy wyla i skrzypiała tarczowa piła. a czasem płakała jak kobieta.

Ponure myśli znów zaczęły kraść po głowie. W dzień przybył list od brata. Mitia, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić niemieca i że wrócić pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridzego. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy: sprzeczka z przyjacielem była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winnym...

— Przyszedłem klócić się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakiś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o zezwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmanow ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?



## Niedobry ksiądz w Dobrej

Nie zawsze człowiek trafia na swe właściwe miejsce, a gdy to się zdarzy osobnik taki jest niezadowolony z życia i niekiedy niebezpieczny dla otoczenia.

Tak to się właśnie zdarzyło z księdzem Klimczykiem Kazimierzem, który jest proboszczem w parafii Dobra. Stanowczo nie dobrze trafili parafianie w Dobro, bo zamiast duszpasterza dostali... boksera (tak zresztą parafianie go nazywają między sobą). Od czasu do czasu ksiądz proboszcz popisuje się swymi zdolnościami, ku zgrozzeniu parafian patrzających na to ze złością i grozą.

Ostatnio ksiądz proboszcz znokautował stolarza Nowackiego Walentego z Dobiesz kowa, który pracował przy remoncie kościoła.

„Uregulował w ten sposób rachunek za pracę...”

Ksiądz proboszcz jest bardzo przeorny, więc by stolarz Nowacki nie zażądał podwójnej zapłaty „uregulował” z nim rachunki w obecności całego chóru kościelnego. Widownia uznała, że ksiądz Klimczyk jest dobrym zapaśnikiem.

Zagrany tym sukcesem krewki ksiądz wystąpił po raz drugi. Tym razem „kładąc na deski przed k. o.” organiste ob. Skorupskiego Adama.

Tło sprawy było następujące: Ksiądz Klimczyk kazał „wynieść” się organiste, gdyż wymawia mu pracę. Organista zażądał formalnego wymówienia, więc ojciec duchowny „zapłacił mu zgóry i na miejsce”.

Ksiądz proboszcz nie poprzestaje na dorosłych, ale w „szlachetnych” rozgrywkach nokautuje i dzieci w szkole. Ostatnio zboxował dziecko ob. Patory Władysława, co przyszło mu podobno bardzo łatwo...

Ta cała opowieść nie miałaby sensu, gdybyśmy z niej nie wyciągnęli odpowiedniego moralu, a mianowicie, że „gdy czołwiek mija się ze swym powołaniem” to staje się lupem szatana. Czyż nie tak, księżo proboszczu?

PARAFIANIN

# Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości wkracza na nowe tory

Opracowano regulamin i zasady współzawodnictwa dla spółdzielni

Współzawodnictwo pracy w Polsce Ludowej podjęte samorzutnie przez szerokie masy robotników i chłopów, jest jedną z podstawowych metod działania w dążeniu do odbudowy naszego kraju. Szczególnego znaczenia nabiera współzawodnictwo w Spółdzielczości. Współzawodnictwo niewątpliwie zdynamizuje działalność spółdzielni i wpłynie na zwiększoną wydajność pracy spółdzielców.

Współzawodnictwo pracy w Spółdzielczości uwypukli i uwydatni te spółdzielnie i tych spółdzielców, którzy pragną z całego serca odbudowy gospodarczej Polski Ludowej.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zorganizowała dotychczas samorzutnie podjęte współzawodnictwo pracy dla trzech grup gminnych spółdzielni t. j. rozbudowanych, średnich i małych, oraz dla Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni. W tym celu został opracowany bardzo szczegółowy regulamin współzawodnictwa pracy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że charakterystycznym jest w regulaminie współzawodnictwa, że nie decyduje w współzawodnictwie ilość osiągniętych obrotów, a ilość przypadająca obrotów na jednego pracownika. Świadczy to, że dążeniem na

szym jest oszczędność w gospodarce spółdzielni.

Współzawodnictwo obejmuje następujące działy: 1) sprawy prawno-organizacyjne-połączeniowe, 2) zabezpieczenie majątku, 3) sprawozdawczość dla Centrali Rolniczej i zeznanie dla Urzędu Skarbowego, 4) rozbudowa organizacyjno-strukturalna, 5) uporządkowanie księgowości, 6) osiągnięcia gospodarcze, 7) powiększenie funduszy własnych, 8) uaktywnienie czynnika społecznego w spółdzielniach.

Najbardziej na czasie sprawą w współzawodnictwie wydaje się uaktywnienie udziału w pracach czynnika społecznego w spółdzielniach, bowiem za pomoc w zorganizowaniu komitetów członkowskich przy gm. spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przeznaczają się 20 punktów.

Jeśli chodzi o pozostałe warunki współzawodnictwa, to za prawne połączenie spółdzielni przyznaje się 30 punktów, za uporządkowanie spraw członkowskich po przejściu deklaracji i rejestrów członków 100, za ubezpieczenie towarów, ruchomości i nieruchomości 30, za nadesłanie sprawozdań Okręgowej Centrali Rolniczej w terminie 30, za terminowe składanie Urzędowi Skarbowemu deklaracji 30, za zjednanie największej możliwej ilości członków 100, za rozbudowę sieci placówek gospodarczych 80, za uporządkowanie księgowości na bieżąco 100, za najwyższy

obrót towarowy na jednego pracownika 100, za najniższy procent kosztów handlowych 100 punktów. Jak więc wynika z wyżej podanych danych szacunkowych o pracy w spółdzielni, szczególnie nacisk jest położony na stronę społeczną, oraz na stronę gospodarczą i właściwie postawioną sprawozdawczość.

Ponadto regulamin współzawodnictwa przewiduje ocenę współzawodnictwa w gospodarstwach resztovek, oraz w ośrodkach maszynowych.

W przedmiocie zagospodarowania resztovek zwraca się uwagę na opracowanie planu i jego wykonanie, podniesienie jakości, oraz wysokości produkcji, i zapewnienie opłacalności.

Jeśli chodzi o ośrodki maszynowe to za wykonanie ustalonych norm pracy przez każdą z maszyn w ciągu jednego roku, a więc najmniejszy obsiew zaozrania dla ciągnika 200 ha — liczy się 30 punktów, zasiania 100 ha — 20 punktów, za wymłócenie 4.000 kwintali liczy się 30 punktów i t. d.

Do badania wyników współzawodnictwa została powołana Komisja Kwalifikacyjna składająca się z pięciu osób przedstawicieli Delegatury CZS, Oddziału Okręgowego Centrali Rolniczej, Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych i 2-ch przedstawicieli współzawodniczących spółdzielni. Komisja ta będzie ustalała kolejność zajętych miejsc przez poszczególne spółdzielnie według liczby osiągniętych przez każdą z tych spółdzielni punktów. Ustalenie to będzie nastąpiło w terminie 15 dni po zakończeniu kwartału. Ponieważ w naszym terenie współzawodnictwo rozpoczęło się z dniem 1 października rb., a zatem do 15 stycznia 1949 r. Komisja Kwalifikacyjna ustali wyniki współzawodnictwa za 4-ty kwartał r. ub.

Wyniki współzawodnictwa pracy w Spółdzielczości będą ogłaszane w czasopiśmie spółdzielczych i w prasie naszego Okręgu, t. j. przede wszystkim w „Głosie Chłopskim”.

Wyróżnione spółdzielnie, a raczej ich pracownicy, będą nagradzani przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” według ustalonych kwot przez Zarząd wym. Centrali.

Inż. L. Wodzinowski

## W Międzybrodziu kochają muzykę

Wieś Międzybrodzie w powiecie białskim koło Porąbki należy do najbardziej umuzykalnionych wsi w Polsce. Istnieje tam chór, liczący 90 osób, trzy orkiestry, w tej liczbie jedna dziecięca, złożona z młodych dzieci szkolnej i dwie t. zw. salonowe. Pięćdziesiąt osób uczy się gry na skrzypcach, kilkanaście na instrumentach dętych lub akordeonach.

Ogółem 180 mieszkańców tej wsi bierze udział w zespołach instrumentalnych i chórnych.

## Rozwija się sadownictwo w Kutnowskim

W powiecie kutnowskim od roku 1945 bardzo poważnie podniesiono stan sadownictwa, zwiększając przy tym jednocześnie w sadach przydomowych ilość krzewów ozdobnych. Duży nacisk położono również na prowadzenie uprawy warzyw, a szczególnie cebuli, pomiędzy drzewkami. Do obecnej chwili w powiecie kutnowskim łącznie zasadzono 37.520 drzewek owocowych i 12.350 sztuk krzewów ozdobnych.

## Traktory elektryczne

W roku bieżącym w kolchozach obwołu swierdłowskiego dokonano prób nowych radzieckich traktorów elektrycznych. Próby wypadły doskonale. Okazało się, że traktory te posiadają pod wieloma względami przewagę nad zwykłymi traktorami. Przede wszystkim wymagają one mniej personelu obsługującego, zużywają mniej paliwa i smarów, a ponadto mogą być zastosowane przy robotach, do których zwykłe traktory nie mogą być użyte.

W chwili obecnej przemysł radziecki przystępuje do produkcji seryjnej pierwszej partii traktorów elektrycznych konstrukcji radzieckiej.

## Czytelnicy p'szą

# Dziękuję Rządowi Ludowemu...

Jestem małym chłopem ze wsi Łaznowska Wola, gm. Mikołajów, powiat brzeziński. Mam teraz 60 lat. Byłem ciężko chory i zostałem na koszt Związku Samopomocy Chłopskiej wysłany do uzdrowiska do Polanicy. Widziałem takie cudowne rzeczy, jakich bym chyba nigdy nie ujrzał przed wojną za dawnych rządów. Czyż kiedyś było do pomyślenia, aby do

takiego uzdrowiska przyjechał stary, chory i biedny chłop mały?

Dziękuję więc z całego serca naszemu Rządowi Ludowemu i zwracam się do wszystkich chłopów, by nasz Rząd popiekał, bo to jest nasz prawdziwie ludowy Rząd.

Zaborowski Ludwik

Łaznowska Wola, gm. Mikołajów

## Rady gospodarskie

# Przechowywanie i zabezpieczenie nasion w czasie zimy

Wkrótce po sprzecie rolnik zmuszony jest przynajmniej część zbiorów omlócić — trzeba przygotować nasiona oziminy do jesiennego siewu, do młyna na mąkę, na podatki, na wyżywienie inwentarza itd.

Często się zdarza, że cały zbiór roślin zasianych zostaje omlócony na jesieni i znaczna część omlotu użytkowana zostaje doraźnie, a reszta przechowywana jest w spichrzu, czy w komorze. Ziarno żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, o ile jest sprzątnięte i omlócone w pogodnym czasie, zawiera normalnie 13—14 procent wilgoci i nie ulega psuciu się, zaparzeniu i stęchliznie, o ile jest usypane warstwami niezbyt wysoko, 25—50 cm grubości. Wskazaniem jest przynajmniej raz na dwa tygodnie ziarno przeszuflować, albo poruszyć głębiej grabiami. Spichrz musi być dobrze wyczyszczony, aby przed nasypaniem zboża nie było w nim kurzu, ani ziarka starego zboża. Szpary i dziury winny być starannie załatane. Plaga wołka zbożowego, który tak się rozplenił w magazynach naszych spółdzielni, z łatwością może przeniknąć i do spichrzów wiejskich i znaleźć wygodne schronienie w tych szczelinach, załamaniach itp. Dlatego trzeba specjalnie dbać o czystość w spichrzach, usuwać wszelkie pozostałości z poprzedniego roku w postaci resztek ziarna, poślądów, śruty itp., w których zwykle gnieździ się i żyje wołek zbożowy.

Spichrz powinien mieć okna — otwory, aby pomieszczenie można było naleźć wietrzyć.

Wysuszone w czasie leżenia w spichrzu zboże w warstwie 15—25 cm może być po miesiącu zgarnięte na wyższe kupy. Okna w spichrzu otwiera się, gdy jest ładna pogoda i powietrze suche, natomiast gdy na dworze jest wilgoć, to ziarno trzeba przed nią zabezpieczyć przez zamykanie okien. W zimie, podczas suchych mrozów, należy okna otwierać na przestrzal, aby przeciwnie powietrze przechodziło nad samym zbożem. Niektórzy gospodarze dla pewniejszego przechowania ziarna zostawiają je przez zimę razem z plewą. Przy takim przechowaniu zboża suche powietrze łatwiej przenikać może do kupy i utrzymać ziarno w dobrym stanie. Jednak w ten sposób przechowywa-

nie zboże zabiera dużo miejsca, ułatwia żerowanie myszom i innym szkodnikom.

Znacznie więcej trudności sprawia przechowywanie ziarna roślin motylkowych — łubinu, wyki, bobiku, peluski. Chcąc mieć zdrowe ziarno łubinu do siewu w roku przyszłym, najważniejszą jest przechować łubin w stogu niemiłocny do wiosny, albo po miłoceniu jesienią przechowywać razem ze strączynami. Peluska, wyka, bobik też ulegają łatwo pleśnieniu w czasie przechowywania w spichrzu. W tym wypadku konieczne jest przerabianie ziarna i trzymanie w warstwie nie grubszej niż 25 cm, albo razem ze strączynami, jak ziarno łubinu.

Napełnienie beczek, szczelnych skrzyń ziarnem i przetrzymywanie w ten sposób do wiosny jest niebezpieczne i może pociągnąć za sobą całkowite zepsucie się ziarna,

powstanie stęchlizny. Ziarno stęchłe traci siłę kiełkowania, nie nadaje się do siewu, a po przemieleniu daje stęchlą śrutę, która może spowodować choroby żołądkowe u zwierząt. Oczywiście nie nadaje się również na mąkę dla ludzi. Przechowane nawet w dobrych warunkach ziarno ziób i innych roślin motylkowych, olejnych, powinno być na wiosnę przemylkowane na młynku lub wialni. Jeżeli w gospodarstwie nie ma tych narzędzi, to przy spółdzielni w ośrodku maszynowym napewno znajduje się młynek, a nieraz i duża czyszczalnia — tryjer, na których każdy rolnik może swoje zboże oczyścić i przewietrzyć po okresie zimowym. Należy więc korzystać z tych narzędzi. A wszelkich wiadomości gdzie i jak to zrobić udzieli chętnie powiatowy lub gminny instruktor rolny P. Zw. Sam. Chł.

# PNZ usprawniają akcję „S” skupu i wychowu tuczników

W związku z ogólną akcją państwową wytuczania trzody chlewnej Okręg Łódzki Państwowych Nieruchomości Ziemijskich przystąpił w listopadzie do organizowania tuczarni, tak aby w 1949 r. móc wykonać plan wytuczania 8.000 sztuk.

Ponieważ chlewnie PNZ nie mogłyby pokryć zapotrzebowania z własnej produkcji, więc przystąpiono do skupu prosiąt i warchlaków. Jako zasadę przyjęto kupować sztuki od 15 do 25 kg, to jest takie, które nie wymagałyby karmienia mlekiem. Jednocześnie ze skupem przystąpiono do remontów i przystosowania różnych budynków na chlewnie. Prace przygotowawcze tych budynków w pierwszym stadium nie mogły być przeprowadzone w szybkim tempie ze względu na brak kredytów. Niemniej Zespoły wykonały pewne najpilniejsze przygotowania — przede wszystkim chlewnie-kwarantanny. Dopiero po otrzymaniu kwoty zł. 11.500.000 sprawa adaptacji posunęła się naprzód.

Przygotowane chlewnie utrzymywane są w warunkach zapewniających stan zdrowotności inwentarza. O tym jak one wyglądają, pisał „Głos Chłopski” w re-

portażu z majątku Masłowice.

Samo tempo zakupu prosiąt miało na ogół przebieg zadawalający. Były naturalnie pewne trudności jak na przykład lekarz weterynarii stwierdził, że przetrzymywanie prosiąt w dużych skupiskach, mimo zaświadczeń zdrowotności, może być połączone z niebezpieczeństwem. Rozładowano więc kilka większych skupisk, a tym samym wstrzymano zakup na tych zespołach, które nie mogły pomieścić więcej prosiąt.

Dotychczas Okręg zakupił we własnym zakresie 3.495 sztuk. Z tego padło 73 szt. Z dostawy Centrali Miejskiej otrzymał 812 szt., z tego padło 185 szt. Zatem Okręg posiada w tuczarniach 4049 sztuk.

Akcja powyższa będzie w przyszłości znacznie zwiększona. Obecnie więc PNZ przystępuje do organizowania chlewni zapleczych celem zapewnienia w przyszłości możliwości pokrycia całego zapotrzebowania tuczarni własnym materiałem. Uchroni to Zarząd Okręgowy od potrzeby uciekania się do zakupu nieznanego materiału, a tym samym zmniejszenie chorób i padnięć sztuk. (af)

## Zła dola stolicy amerykańskiego filmu Hollywood w kleszczach kryzysu

Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

Poniższa korespondencja o sytuacji w Hollywoodie ukazała się na łamach redakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”. Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan” ze standardowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu”.

Tęgo listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędze Hollywood”. Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą kleski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w watku powieściowym: tragiczna historia c głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach” i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytulniach dla nędzarzy — w większości wypadków odpowiadają rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o rozmiarach bezrobocia w Hollywoodie. Według danych organizacji związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze zmniejszone i osiąga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały zredukowane o 55—60 proc.

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym światym mieście, w którym nie tylko rekwizyty, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka płac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał formalny popłoch. Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z największych aktorów amerykańskich Johna Barrimora, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahania odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodie tak, jak bym zupełnie nie potrzebował pracy”.

Niemalże powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Czekają wielkiego cudu. Czekają na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czyż bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko siebie ludzie przepelnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstają się w rozgorączczeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicza pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów”, nie zrozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdrówna nadzieja, która zmusza ludzi do cenienia życia, ale staba, chora nadzieja... Wiedząc, że ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukać w innej, ale Hollywood nie opuszcza nikt. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzy głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich

miesięcy stan ten zaostrzył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione”. Nigdy jeszcze napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na

### Czytelnicy piszą

## Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywatelu Redaktorze!

Na apel górników z Zabrze odpowiedziała cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan”. Mam na myśli listonoszów, którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają so-

bie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługują np. pracownicy z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznymi. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczyć swą pracę dzień Zjednoczenia, że pragnął publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jego podobnych, bo niepozorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana. S. C.

## Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1 Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców”

Pierwsze spojrzenie na salę: tłok, sala za młotem, wypełniona po brzegi, wielu robotników stoi, a stoją z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsca, nawet stojących, poszło z załazem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała 14-to tysięczna załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym, dyr. produkcji tow. Pogoński, mówiła przewodnicząca pracy tow. Rybicka, mówił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kargier i tow. Grzesiak, drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorszy, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogoński — nie tylko zdecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie miesiącem szkoly dla całej załogi. Kancelaryści i inni pomocnicy pracowali przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — inne zakłady wykonywały plany nie — nadawali w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czyn przedkongresowy wyłożył z załogi robotniczej falę entuzjazmu którą powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciągłych wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciążyć na nas wyjątkowa odpowiedzialność — odpowiedzialność przodowania we włókiennictwie”.

„Co uchwaliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Danini jesteśmy z tego” — mówi tow. Rybicka.

„Każda akademia, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademia składała się z trzech części.



Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerowców”

Akademia przekształciła się w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej, gdy głos zabrala obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska. „Przed wojną przedlicie nie własny los — przedlicie bogactwo Scheiblerów i Geyerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski ro-

botnik sum dźwignął swój kraj. Przedlicie dzisiaj własną, bogatą przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia”.

Huraganem oklasków przyjęto pozdrowienie Związku Radzieckiego, przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzi robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na słabość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już rozumieli, iż tylko własną pracę budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwie się duma i zrozumienie swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy przybliża was do lepszego życia”.

Jako wyraz uznania dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwonych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szeroką, serdeczną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej kończy się druga część akademii.

„Nieoficjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewali chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewali. Chóry te zdobyły I nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytko drążącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonały plan — umiemy im dzisiaj uroczystość tańcami”, i gdy tym samym drążącym głosem znowu mała: „Niech żyje autorka „Ojczyzny” tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny” także mocno się wzruszyła i łzy zlaśniły w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracając przebieg swą grą.

Z gości — oprócz tow. Wandy Wasilewskiej — obecni byli na akademii tow. Dworakowski — I-szy sekretarz Ł. K. PPR oraz tow. Stawiński Eugeniusz, przewodniczący m. Łodzi.

## Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy”

Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37



Przedownicy pracy: Ulanowski, Harasimowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło rzucone im przez górników kopalni Zabrze — Wschód.

Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciom obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 360 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie ulegli się zadań, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmoczony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przedziałnie nasze nie są w stanie zaopatrzyć naszych tkalni w przędzę, zmuszeni jesteśmy pruć w innych Zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy, przez co dochodziło do posłój na tkalni. Wszystko to jednak przemogliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: 160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla swego Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracę podwalny dla nowej rzeczywistości.

„Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wiemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.

A teraz kilka słów o tych, którzy swą wydatną pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybkiego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ulanowski Franciszek, czyściciel, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą maszyn. tow. Harasi-



Przedownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacperski

mowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarsztatowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarsztatowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, przoduje, pracując na dwóch krosnach.

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczak Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dalej pracować będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość. EPasik

Korespondent fabryczny „Głosu” PZPW Nr 37

Edward Ochab

Zastępca członka Biura Politycznego, KC PPR

# W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

BOGATY w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaczęły ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę, zabezpieczył szybki wzrost dobrobytu swej klasy robotniczej i całego ludu pracującego, umocnił swój autorytet i rozstrzygający wpływ na międzynarodową politykę. Zacieśniły się węzły przyjaźni, łączące ZSRR z krajami demokracji ludowej, które pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwinęły się gospodarczo i skonsolidowały politycznie (z wyjątkiem Jugosławii) stanowiąc coraz bardziej ważki czynnik w obszarze pokoju i postępu.

POLOSALNIE wzrósł ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego, walczącego o pokój i wolność narodów, o demokrację i socjalizm. Pogłębia się rozkład w obozie imperialistycznym. Burżuazja krajów zachodnio - europejskich wyrzeka się obrony nawet własnych narodowych interesów, tracąc wszelkie poczucie godności narodowej, po lokajsku występuje się oligarchii USA, szukając tam ratunku przed widmem rewolucji. Jak nisko może upaść burżuazja, jak dalece może zabraknąć na drodze zaprzęstwa i zdrady, świadczy jaskrawo przykład niedźnego, obmierzłego zachowania się burżuazji francuskiej, która pomaga Marshallowi w odbudowie agresywnych, imperialistycznych Niemiec, śmiertelnego wroga Francji.

W okresie ostatniego trzylecia imperialiści anglosascy zaprezentowali się naszymu narodowi jako zaciekli wrogowie Polski a protektorzy niemieckiego zbrojnego kapitalizmu. Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najżywniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezcelność i nieudolna kłamliwość ich propagandy, wyleczyły bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej, dość różnospołecznej w Polsce w r. 1945.

UCHWAŁY I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadziejom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu”. Postulowali wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widzą dziś prawdziwie oblicze imperialistów anglosaskich i umiatają ocenić ich stosunek do Polski. Tym głębiej wryła się w świadomość mas ludowych

wych prawda wskazań I Zjazdu, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przynierze ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

OLITYKA zagraniczna Polski, rozwijająca się po linię wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia na szczeblu polityki na arenie międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatniego trzylecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapałem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości. Wyrósł potężny unarodowiony przemysł, o przewadze elementów socjalistycznych, dokonaliśmy ogromnego dzieła w zakresie odbudowy, zaludniliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną, ludność odbudowującej się z popiołów Warszawy przekroczyła 600 tys. Transport dawno przestał być „wąskim gardłem” i bije wiele rekordów przedwojennych, wzrosła poważnie (w poszczególnych dziedzinach wielokrotnie) masa towarowa, dawno już zlikwidowaliśmy „konfingenty”, a obecnie likwidujemy prawie całkowicie system reglamentowanej aprowizacji, gdyż potrafiliśmy opanować trudności okresu powojennego i uregulować zaopatrzenie rynku, na którym panujemy coraz lepiej.

Usprawnił swą pracę aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak palący w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

NIE MNIEJSZE są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiłszy kierowany przez p. Mikołajczyka oboz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniłsi my sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozgromieniu prawicowych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno - politycznej jedności klasy robotniczej na bazie marksizmu - leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, między innymi, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbudowały Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła liściebnie i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów. Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I

Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerszymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postęp i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

PPR W PRZEDEDNIU II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola - kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i zwartość ideologiczna Partii. Związczą ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobniomszczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbrajając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

Zjazd ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodowego, umasowienia Partii i przewyciężenia nawyków sekiularskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niebezpiecznych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

NIE WDAJĄC się w szczegółową analizę uchwały I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej produkującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i prężności naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy potrafi nie tylko dać krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowić będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zadań, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby uczyć się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną.

## To i owo

### „Nomen - omen“

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy” przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przychodziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypominał Zygmunt — zginęli bez wieści w kampanii wrzesniowej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowani w „egzekucjach” ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szucha...

— A Marian? — przerwałem. — Słyszałem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się: złapał go szkop do Oświęcimia, ale jakoś przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanadzie”...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanady” ohrzczoneo w gwarze obywateli „komórę łupów złodziejskich”, mieszce, gdzie oprawy hitlerowsky magazynowa li mienie i kosztowności, zrabowane nieszczęśliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżowałem koleją do Warszawy. W wagonie ścisł, jak wszyscy diabli: dużo „pionierów” z plecakami i bardzo wypchanymi walizkami jechało. W czasie jazdy nie, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach” Ziemi Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedziłem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy” po kiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zaopiniowali chórem. — Sam pan nie wiesz, ileś pan na tym stracił! Ziemię Odzyskaną, panie, to Kanada, prawdziwa — Kanada...

Muszę przyznać, że zarówno określenie komory złodziejskiej w kacecie mianem Kanady, jak i posilkowanie się nazwą Kanady przy ocenie możliwości szabrowniczych terenów zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynaleźli! Nie, tylko proste nadużycie znaczeniowe. Z „właściwą” Kanadą nie jest przecie bynajmniej tak brzydko i źle.

Tak mi się wydawało „do czasu ujawnionego ostatnio przez Wojciecha Bylinę skandalu ze skarbami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono okreśną drogą do Kanady — (dla ocelenia przed rabusiem hitlerowskim) — bezcenne wprost arasy, dywany, gobeliny i tym podobne polskie zbiory z Wawelu o niesłychanej wartości historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbów jest już od dawna zbędne i niepotrzebne, prawy właściciel zbiorów wawelskich — Państwo Polskie — domaga się od Kanady zwrotu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo płacęć, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął” premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma zamiaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie” cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentracyjnych, zowiąc „Kanadą” magazyn ukradzionych łupów, a szabrownicy, mianując „Kanadą” ziemię, gdzie latwo coś świsnąć — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego”? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie słowa: Kanada — dość właściwie pojmowali.

„E. TAM“

# 59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

## Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem Załoga dobrze zasluzyla na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakgdyby letargu, ożyło ponownie wnętrze „czerwonej” fabryki. Drgnęły maszyny, puszczone w ruch, Cukrownia „Leśmierz” ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczęli walkę o pełną pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wydłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę. 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobe. To był dzienny przerób.

— Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyrektor — za 46 dni plan wykonamy.

### ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

3 robotników stałej załogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzacy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny odźwięk znalazło hasło górników z Zabrze. Zakasano rekaw, zapomniano o dniu i noc, 36 godzin pierzali stal robotniczy przy maszynach. Jeden towarzysz zastąpił drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywanej pracy. Nie było przodowników poza jednym wielkim przodownikiem — całą załogą cukrowni.

### 21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIĘŚCIKA

Do gabinetu dyrektora przyszedł tow. Pięćśka. — „To, co przerabiamy dziennie, to mało. Górnicy więcej robią. A może auróbowalibymy wydnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?...”

I spróbowali. 21 listopada przystąpiono do zaatakowania rekordu, jaki był w historii największej cukrowni okręgu. Ośmielił się to zrobić Leśmierz. Ten mały Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 200 kwintali buraków na dobe. I stał się

„cud”, który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykresie czerwona linia skoczyła do 10 tys. kwintali, 23 listopada podskoczyła do 11 tys. kwintali i równo prostą linią biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia czarna. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie zaczęła opadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość wśród załogi. Była ona wskazaniem, że życie prądu, wepła, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było pierwsze zwycięstwo załogi i dzień tow. Pięćśka.

### OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się zanosi, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie damy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopciuszkiem” byliśmy przed wojną, teraz to już nie” — mówili między sobą i z większą zaciętością przystępowali do pracy.

27 listopada. Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu załogi i fabryki Leśmierz 27 listopada był dniem nie zwyczajnym.

W olbrzymiej hali maszyn zebrał się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawy-mdły zapach. To opary wysłodków. Zjawili się panowie z Komisji, by władac „cud” zapukający się w słowie — czyn załogi Leśmierz.

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie” — na da zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, ciszej obatnili maszyny. Chwila ciszy i wraz z ostatnim westchnieniem mlecznych maszyn wyrwało się z pierś załogi radosne westchnienie — plan wykonany. Lecz radość w chwili późniejszej ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu

się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że muszą znów na rok opuścić tę fabrykę z którą zrosili się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawić tych wiernych towarzyszy — maszyny, które ich nie zawiodły, a które swą prawidłową pracą dały załozie Leśmierz zwycięstwo sławy w okręgu warszawskim i miano pierwszej cukrowni.

### O 7 DNI WCZĘSNIEJ

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zgromadziła się załoga cukrowni, by wysłuchać sprawozdania z przebiegu kampanii. Cyfry mówiły za siebie — przyjęto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Ireny”. Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na niezeczyśczenia. Przerobiono w ciągu 39,54 doby 59.600 kwintali cukru białego wraz z maczką. Z kwintala buraków otrzymano 15,33 kg cukru. Planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podniesieniu przerobu do 11.422 kwintali na dobe, zużyto o 15.000 kW mniej energii elektryczności, niż w roku ubiegłym, zaoszczędzono na węgla 1.464 tysiące złotych, a wszystkie oszczędności w smarach, kamieniu wapiennym itd. dały w sumie 77 milionów złotych. Jednocześnie Leśmierz wystawił przedwojennemu dostawcy cukru, między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano o 7 dni wcześniej.

### BOHATEROWIE PRACY

Io olbrzymie zwycięstwo, jest wynikiem wyjątkowej pracy całej załogi Leśmierz. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. Lange Julian, najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rekaw w 51-iej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartyjny Łęsiak — maszynista, który w imieniu całej załogi oświadcza — „że Leśmierz uchwycił nie od kiebka, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród producentów cukrowni ca-

## Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

### Język polski językiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniał szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkołami z polskim językiem wykładowym”, przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w języku czeskim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym obok języka czeskiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwu języczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarcze. W najbliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarza w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

Jej Polski. Ze Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać”. — Przedownikami nie byli ani tow. Pięćśka ani Frontczak, czy Dościał — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparowywał cukier, Ewiak — co odwirowywał. Kielczewski — co pakował w magazynie. Cała załoga Leśmierz — to wielki przodownik pracy. To wszyscy robotnicy Leśmierz, towarzysze partyjni i bezpartyjni, którzy dobrze zrozumieli hasło górników Zabrze-Wschód, witając Kongres Zjednoczonych Partii pokazali wszyscy, co potrafili Leśmierz i plan roczny wykonali jako pierwszy spośród cukrowni okręgu warszawskiego.

Nagroda za pracę załogi, będzie sztandar współzawodnictwa.

T. SZEWEBA.



# PROMYK

## Dzieci polskiej klasy pracującej są godne swych rodziców

Przyznaję się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka” artykuł pt. „...I dzieci powinny coś o tym wiedzieć”? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą”. Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka”, lecz dla tych doroczych niedowiarków, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje się teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczenie Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radosnego dnia 15 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisały się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządzili w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji. (o dzieciach rudzkich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka”).

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do rzeczy wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórko szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie lby”, wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi pracownicy pełną parą od godziny 8 rano do 4-ej po południu. Zmachał się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórko jak całko i co najważniejsze: uczcili Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postąpiło podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieci polskiej klasy pracującej godne są swych rodziców i tej pięknej szczęśliwej przyszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

## Podarki Mikołaja

Zdziwiło bardzo starą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie” wyskoczył i dawaj — w te pędy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przyszedł ci się coś złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko patrz, jaka pogoda. Przecież dziś, mamo, 4 grudnia, Barbary... Chcesz, Jasiu, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mrugnął syn — bo na dworze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nic pewnego, o! taki zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojedziesz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie” czy „po wodzie” — nieważne, grunt, że nie będą „po głodzie”, ba, nawet wcale dostanie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież lato wtedy było, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rzad jak mogli naród pracujący wyżytkiwali... Na codzień brakowało chleba, a cóż dopiero mówić o cieście na święta? Ej, nie wesoło było, Jasiu, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbarą” i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związać...

Chłopiec spojrzął na matkę, a potem wzrok przenosił na półki kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Mąkę na ciasto już mam, mak kupiłam...

— Mamo — przerwał Janek — a... a Mikołaj?



— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciebie: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź: ubieraj się prędko, bo się spóźnisz do szkoły.

Minęło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin”, w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, staruszka — Mikołaja. Na spotkanie to prowadził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebranie i była bardzo zajęta.

— No, bracišku — śmiał się Marian — masz szczęście: napewno jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas niegrzeczny. Pamiętał, psalność o różnych bogatych paniczkach, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwogą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat — Już nie jest „posłańcem nieba”, a przedstawicielem dobrych, porządnym ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świątecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

Na „chołnce” fabrycznej dzieci było cały huk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sorych” i trochę starszych.

— Ojoj — szepnął z przestrachem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mrugnął wesoło Marian — Sam widziałem: imć obywatel Mikołaj...sa-

mochodem ciężarowym przyjechał. Dwa - tonówka.

Objaśnienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał — Maniuś! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat trącąc na chwilę dobry humor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwiezło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Tak marzył, że od Mikołaja jaką ładną książkę dostanie...

Po skończonej „chołnce” wracał Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — dziwił się Marian — taką ładną grę dostałeś i tyle słodyczy!

— Nno tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi ścisnął Janka serdecznie za ramię.

— A co byś na to powieźdial — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wstąpili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołaja” wracacie? — zapytał smutno.

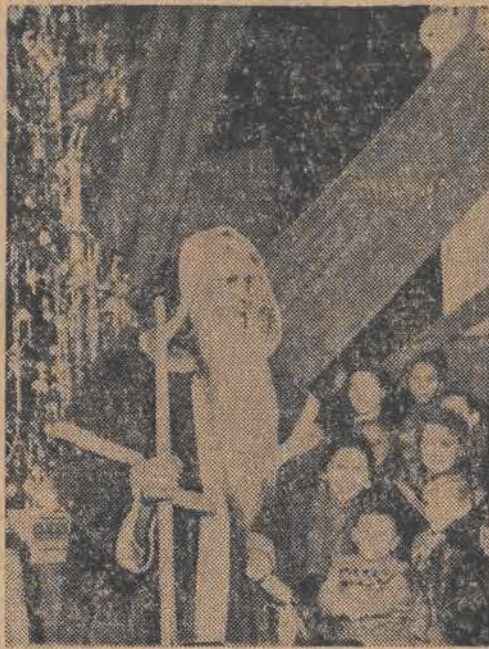
— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zaczny staruszek kazał cię pozdrowić i przeprosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, ale polecił za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka! — zawołał Wacek, rozpakowując prezent, i od razu przygnębiono jego twarzyczka rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok osłupiałego tą sceną Janka — Myśli dziś w Polsce Mikołaj o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

Ano, myśli. Pewnie, że myśli. Nie jest już przecie „posłańcem nieba” i dlatego orientuje się, co którym dzieciom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.



### Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk” odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecież na tyle listów to nawet nie dziwnego. Ostatnio wysłaliśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedziałeś nam, „Promyku”.

Kochany „Promyku”, my wszyscy Twoi korespondenci mamy Cię „Promyku” za swego przyjaciela, przecież Ty wiesz o tym To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas

do szkoły przyjedzie z gwiazdką Św. Mikołaja. Przyjeżdż do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Św. Mikołaja jakiś podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-ej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednokółkach przed Św. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku”, żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Św. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawią u nas sztukę pt. „W baraku strażackim” i „Jasiekę”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku” u nas w szkole praca wre nie na żarty. No, ale już mu-

szę skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku”, to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

### dzieci z Woli Buczkowskiej

Łabuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęciński Z., Kiślak J., Wiliński St., Trębacz A., Kubik Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Borowiecki Mirosław, Dębkowski H., Gierczak J., Marta Matejka, Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

### ODPOWIEDZ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo miuż zmartwiło Wasze podejrzenie, że mogę nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecież Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku, często je oglądam i pokazuję kolegom i znajomym. a na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przywominam, że w odpowiedzi zazna-

czyłem, iż fotografii nie można w „Promyku” wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginęły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzieś u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Św. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiecie już pewnie o tym) współzawodnictwo dla uczczenia tej jedności — słowem sto tysięcy spraw i robót. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecież jedność robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wziąłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udało chyłkiem zajrzeć do torby Św. Mikołaja, lecz obiecywać na „mur” boję się. A nuż oos stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłe słowa przyjacieli. Ścisłkam Was wszystkie, drogie dzieci, i pozdrawiam dorosłych.

Redaktor

## Wędrownka na POLSCE

HOJNY DAR DLA BURS  
STUDENCKIEJ

Pracownicy Polskiego Towarzystwa Żeglownego „Nawigator” opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bursy akademickiej w Gdańsku. Pracownicy „Nawigatora” zbierają w ten sposób około 100 tys. zł., które umożliwią studia wielu studentom pochodzenia chłopsko-robotniczego.

### CUKIER JAKO DAR POLSKI NA RZECZ FUNDUSZU DORAŻNEJ POMOCY DZIECIOM ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W cukrowni w Opalenicy dokonano aktu przekazania 280 ton cukru na rzecz Funduszu Dorażnej Pomocy Dzieciom przy ONZ — UNICEF. Jest to już druga partia daru na cele Funduszu zadeklarowanego przez Polskę w wysokości 1.000 ton cukru.

### W KRAKOWIE POWSTAŁA SZKOŁA DLA NIEWIDOMYCH DZIECI

W Krakowie powstała, pierwsza w województwie szkoła dla niewidomych dzieci, połączona z internatem. Budynek szkolny wyposażony został w urządzenia odpowiadające najnowocześniejszym wymogom higieny. W szkole znalazło pomieszczenie kilkadziesiąt dzieci z województwa krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

### KOSZTEM 220 MIL. ŻŁ. WYBUDOWANO SZOSĘ SIERADZ — KALISZ

W tych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego szosa państwowa Nr 16 na odcinku Sieradz — Kalisz. Na odcinku tym zbudowano w rb. 16 km. nawierzchni betonowej oraz most żelazo-betonowy w Kaliszu na rzece Prośnie. Obecnie szosa Łowicz—Łódź—Kalisz posiada na całej swej długości nowoczesną trwałą nawierzchnię.

Koszt tegorocznych inwestycji na odcinku Sieradz—Kalisz, wynosi 220 mil. zł.

# Kobiety budują szczęśliwą przyszłość kraju

Włączenie milionowych rzesz pracujących kobiet w ogólny, potężny nurt mas ludowych budujących fundamenty pod ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, jest sprawą zasadniczej wagi, dlatego też praca nad uświadomieniem politycznym kobiet jest jednym z głównych zadań, stojących obecnie przed aktywnym partyjnym.

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli naszej partii na konferencjach przedkongresowych, poświęcone w dyskusjach tak dużej wagi sprawie wśród kobiet, wskazują, że partia należycie ocenia wagę wkładu kobiet w wielkie dzieło, dokonanych już przeobrażeń społecznych i nowych zadań, stojących przed nami.

Głębokie przemiany społeczne dokonane w naszym kraju przyczyniły się do po-

ważnego przełomu w zainteresowaniach społecznych i psychice kobiet. Kobiety wyzwalające się z wiekowego zacofania, wpływu kleru i reakcji, stoją na równi z mężczyznami przy warsztacie pracy. Czują się pełnowartościowymi obywatelkami, współodpowiedzialnymi za losy swego ludowego państwa. Również ilość aktywnych działaczek kobiecych. Obok starych działaczek o dużym wyrobieniu politycznym, widzimy coraz to nowe zastępy aktywności kobiecej, wylaniające się spośród masy członkowskiej — naszej partii.

Podczas gdy jeszcze niedawno przemówienia towarzyszek na zebraniach cechowała częstokroć bezradność, utyskiwanie nad trudnościami i t.d., obecnie wystąpienia szeregowych członkiń partii, Ligi Kobiet czy Samopomocy Chłopskiej cechu-

je dojrzałość polityczna, wzrasta wśród kobiet zainteresowanie zagadnieniami państwowymi, troska o zwycięskie zrealizowanie planu trzyletniego, o wychowanie młodej generacji w duchu postępu społecznego, o oczyszczenie państwowego aparatu z elementów reakcyjnych, wyeliminowanie kombinatorów, bogaczy i spekulantów ze spółdzielni i t.d.

Robotnice-przodownice z dumą mówią o swych osiągnięciach, radzą nad nowymi metodami pracy, zmierzającymi do uzyskania jeszcze większej wydajności produkcyjnej.

List otwarty żon przodowników pracy, górników i hutników, ich apel do wszystkich kobiet pracy świadczy wymownie, że nowe twórcze siły zostały poruszone w ciągu ostatniego okresu, poprzedzającego historyczny fakt zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Żony przodowników pracy nie chcą pozostać w tyle za swymi mężami, którzy postanowili uczcić Dzień Zjednoczenia przedterminowym wykonaniem swoich planów pracy, podejmują one także czynny przedkongresowy, zobowiązując się do wypełnienia szeregu nakreślonych sobie prac.

List odbił się szerokim echem wśród wszystkich kobiet w Polsce. Na apel żon przodowników pracy w górnictwie i hutnictwie odpowiedziały żony robotników warszawskich, odpowiedziały żony i córki górników z Zagłębia, włókniarzy Łodzi, Dolnego Śląska i Krakowa.

Czyn przedkongresowy podejmują wszystkie kobiety wiejskie, zorganizowane w kołach przy ZSCH.

Przeprowadzone ostatnio wybory do zarządów gromadzkich ZSCH przyniosły wyniki, świadczące o wielkim udziale kobiet w zebraniach wyborczych. Udział kobiet ma duży wpływ na oblicze polityczne i klasowe zarządów gromadzkich tej organizacji, mającej za zadanie służyć przede wszystkim biedocie chłopskiej.

Wszystko dziś świadczy o tym, że kobieta daleko wyszła poza krąg zainteresowań, ograniczających się do 4-ch ścian domu. Zadaniem naszych działaczek jest, by ten wzmocniony zapał podtrzymać i ująć w formy organizacyjne.

Mimo wielkich osiągnięć i wkładu naszej Partii w zorganizowanie szerokiego ruchu kobiecego, nie wykorzystaliśmy jeszcze dostatecznie możliwości porwania do twórczego czynu miliona kobiet, nie nadążamy za potrzebami obecnej chwili.

Dziś, kiedy rzucamy hasło, tworząc do codziennych bolączek mas kobiecych i mobilizacji sił do walki z wyzyskiem klasowym w mieście i na wsi — sprawa awansu społecznego i uaktywnienia kobiet a zwłaszcza członkiń naszej Partii, nabiera szczególnej wagi.

Musimy oprzeć się o jak najszerzy aktywności kobiecej, dotrzeć do jak najdalszych zakątków i naświetlić kobietom, szczególnie wiejskim, prawdę o naszej rzeczywistości.

Poprzez wysuwanie kobiet na odpowiedzialne stanowiska i pomaganie w pracy, energiczną walkę o szerszą rozbudowę żłobków, przedszkoli, świetlic dla dzieci w wieku szkolnym i innych instytucji, które pozwolą odciążyć kobiety pracujące od obowiązków domowych, zdołamy dla twórczej budowy Polski Socjalistycznej we miliony świadomych kobiet.

## Spółdzielniom nie wolno nabywać

prywatnego mienia ruchomego i nieruchomego

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego powziął ważną uchwałę w sprawie zakazu unieruchomienia środków obrotowych w centralach spółdzielni i spółdzielniach. Uchwała ta zakazuje nabywania od osób i spółek prywatnych wszelkiego rodzaju mienia nieruchomego i ruchomego (budowli, maszyn, narzędzi, środków transportu itd.). Zakazano również wydzierżawiania tych przedmiotów, o ile czynsz miałby być płacony z góry za okres dłuższy niż 6 miesięcy lub gdyby akt dzierżawy nakładał obowiązek zwrotu całości lub

części kosztów odbudowy, remontu, adaptacji itd.

Uchwała zarządu CZS jest wynikiem stwierdzonych w ostatnich miesiącach wypadków nabywania przez spółdzielnie — nieruchomości, maszyn, urządzeń sklepowych, wytwórni i innych obiektów — poza planem i bez uzyskiwania właściwych zezwoleń. Przez nikogo nie kontrolowane decyzje władz poszczególnych spółdzielni wpływają niekorzystnie na stan środków obrotowych, ograniczając normalną działalność gospodarczą spółdzielni w zakresie skupu, zaopatrzenia lub produkcji.

## Przemysł odzieżowy / otrzymał statut prawny

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu, wydanym w porozumieniu z ministrem Skarbu i prezesem CUP, nadany został statut prawny wszystkim przedsiębiorstwom przem. odzieżowego.

Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odzieżowego podlega, jako przedsiębiorstwa państwowe — 26 zakładów

odzieżowych oraz Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego z 7 zakładami. Ponadto w skład CUP Odzieżowego wchodzi: Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kapeluszniczego, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego oraz Centrala Nakładcza Przemysłu Odzieżowego.

# Chłopi powiatu łódzkiego na cześć Kongresu

Dnia 3 grudnia br. odbyła się w sali Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego Nr 34 w Łodzi konferencja przedstawicieli partii politycznych, radnych pow. i Gminnych Rad Narodowych, wójtów i sołtysów, oraz przewodniczących gm. komitetów uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. W zgromadzeniu wzięło udział ponad 800 osób.

Konferencję zajął przew. Pow. Rady Narodowej tow. Bolesław Broniarczyk, który omówił charakter konferencji w przededniu Zjednoczenia Partii Robotniczych.

W Prezydium zajęli miejsce: tow. Waclaw Dryzner I sekret. komitetu pow. PPR, instr. propagandy tow. Leniak Stefan, tow. Opatowicz — członek kom. pow. PPS — i tow. Głaszcz przedst. gm. Gospodarz.

Referat „o znaczeniu zjednoczenia ruchu robotniczego” wygłosił tow. Woszczak. Po wysłuchaniu referatu tow. Woszczaka i dyskusji, w której zabierali głos liczni przedstawiciele gmin i gromad, zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję w której czytamy:

### REZOLUCJA

My, członkowie Miejskich i Gminnych Rad Narodowych, powiatu łódzkiego, członkowie kolegów zarządów gmin i miast niewydziałonych, wójtów, sołtysów, sekretarzy oraz przedstawiciele Zw. Sam. Chłopskiej, partii politycznych i organizacji społecznych z terenu całego powiatu łódzkiego, zebrani na zjeździe powiatowym odbytym w sali Domu Żołnierza w Łodzi, w dniu 3 grudnia 1948 r. — witamy z radością połączenie obu Partii Robotniczych PPR i PPS, akt którego odbędzie się w dniu 15 grudnia 1948 r. w Warszawie.

Stwierdzamy, że Kongres Zjednoczeniowy jest sprawą nie tylko Polskiej Klasy Robotniczej, lecz całego społec-

zeństwa polskiego i przekreśla pół wiekowy rozłam w szeregach polskiego ruchu Robotniczego. Wierzymy, że Zjednoczenie Klasy Robotniczej pogłębi i wzmocni sojusz chłopsko - robotniczy, przyniesie masom pracującym miast i wsi dobrobyt oraz przyspieszy marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej i socjalizmu.

Dla uczczenia historycznego czynu Kongresowego, który zapoczątkowany został przez górników Zabrze, postanawiamy w okresie do dnia 14 grudnia 1948 r.: 1) odbyć we wszystkich gromadach pow. łódzkiego okolicznościowe zebrania mieszkańców i przystąpić do prac przy budowie, naprawie i żwirowaniu najgorszych dróg, zakładaniu względnie brukowaniu chodników we wsiach, naprawie mostów, uporządkowaniu placów szkolnych, budowie boisk sportowych itp.

2) Dnia 14 grudnia 1948 r. odbyć uroczyste posiedzenia Gm. i Miejskich Rad Narodowych z udziałem miejscowego społeczeństwa.

3) Dn. 15.12. bm. zorganizować we wszystkich gminach uroczyste akademie dla szerokiej mas ludności.

4) Spłacić w okresie do dn. 14.12.48 roku wszystkie zaległe podatki gruntowe i składki na Społ. Fundusz Oszczędnościowy rolnictwa.

5) Zadeklarować składkę na Pomoc Zimową i wpłacić do dnia 20.12.48 r.

Na zakończenie zebrania uformował się pochód uczestników konferencji, który z transparentami witającymi Kongres Zjednoczeniowy, przemarszerował ulicami Daszyńskiego i Piotrkowską w kierunku kina „Polonia” w którym wyświetlony został dla uczestników konferencji film produkcji radzieckiej pt. „Pleśń Taigi”.

# Co nowego w Aleksandrowie

Aleksandrów żyje obecnie pod znakiem przygotowań do uroczystości kongresowych. Komitet Obchodu Święta Zjednoczenia Partii Robotniczych bardzo starannie opracowuje plan uroczystości. W przeddzień Kongresu tj. 14 grudnia ulicami miasta przemarszeruje capstrzyk. W dniu Kongresu odbędą się dwie akademie: jedna w sali kina „Bałtyk”, druga w sali gimnazjum. Na akademię oprócz części oficjalnej złożą się występy zespołu świetlicowego robotników Aleksandrowa. Spodziewany jest przyjazd artystycznego zespołu robotniczego z Łodzi.

Uchwała Związków Zawodowych podjęta ku czci Kongresu Zjednoczeniowego, a zobowiązująca do oddania na użytek ludzi pracy świetlicy robotniczej, została wykonana.

W dniu 12 grudnia odbędzie się w Domu Związków Zawodowych przy ul. Południowej uroczyste otwarcie i przekazanie robotnikom Aleksandrowa nowej świetlicy. Będzie ona wyposażona w bibliotekę i wszelki sprzęt świetlicowy.

Przy zbiegu ulic Ogrodowej i 1-go Maja szpecił miasto swym wyglądem zniszczony w czasie działań wojennych 1914 roku budynek. Po 34 latach wreszcie dom ten doczekał się różniorki. Za rząd Miejski przeznaczyl cegły z rozbiórki na budowę szkoły przy ul. Łęczycykiej 2. Zarząd Miejski nosi się z zamiarem wybudowania na placu po rozebraniu budynku łaźni miejskiej, której brak tak bardzo miasto odczuwa.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej minął. Ale pozostała w Aleksandrowie bardzo miła i cenna po nim pamiątka, przypominająca stale o więzach, jakie nas łączą ze Związkiem Radzieckim. Mianowicie Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w dniu święta Rewolucji Październikowej umieściło na stałe przy wylocie ul. 11-go Li stopada na rynek, oszkloną gablotkę, w której umieszczane są fotostudy informujące mieszkańców o zdobycach ZSRR. W tej chwili fotostudy dają obraz dorobku ciężkiego przemysłu Związku Radzieckiego.

Fotostudy zmieniają się co miesiąc, a za każdorazową zmianą ich, gromadzą się przed gablotką liczne grupy młodzieży i starszych.

(Łasz)

## TEATRY

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego**  
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

**Państwowy Teatr Powszechny**  
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

**Teatr „OSA” Traugutta 1**  
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30, ciesząca się wielkim rozgosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

**Teatr „MELODRAM”**

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Władysława Cegielskiego.

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Paliński, Halina Pruszyńska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

**Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

## KINA

**ADRIA** — „Ostatni etap”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży

**BALTYK** — „Dzieci ulicy”  
**BALTYK** — „Krakatiit”  
film dozwolony dla młodzieży

**BAJKA** — „Zakazane piosenki”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

**GDYNIA** — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 41”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

**HEL** (dla młodzieży) — „Czerwony krawiec”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

**MUZA** — „Przygoda na wakacjach”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

**POLONIA** — „Pieśń tajgi”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży

**PRZEDWIOSNIE** — „Trzech p. Ludwów”  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

**ROBOTNIK** — „1-go Maja w Moskwie”  
„Białoruś w tańcu i pieśni”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30  
film dozwolony dla młodzieży

**REKORD** — „Sad Narodów”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30  
film dozwolony dla młodzieży

**ROMA** — „Na morskim szlaku”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

**STYLOWY** — „Dzieci ulicy”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

**SWIT** — „Delegat floty”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

**TĘCZA** — „Młodzi idą”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzieży

**TATRY** — „Barwiczka”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

**WISŁA** — „Harry Smith odkrywa Amerykę”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

# SPORT SPORT SPORT

## Łódź już gotowa

na przyjęcie sztafety biegnącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowcy, żyje w chwili obecnej przygotowaniem do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miastem przelotowym (etapowym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm.

— Jakże do tej chwili poczyniono przygotowania do przyjęcia sztafety wrocławskiej w Łodzi? — zwracamy się z tym pytaniem do jednego z członków Komitetu organizacyjnego ZMP.

4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ  
WOJ. ŁÓDZKIEGO

Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzisiaj, a najdalej jutro miasto nasze utonie w powodzi trzykolorowych afiszów propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ 1 KM. — 4:30 M.  
Przeciętna szybkość sztafety wynosić będzie 1 km. w 4:30 minuty. Start na etapach odby-

wać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjątek będzie tu stanowił tylko etap ostatni wiodący dla sztafety wrocławskiej z Łódzkiej z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZIE DO ŁÓDZI

— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego telekulturozwojca.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

ZMIANY CO 50 METRÓW

Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12. bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegą od małego skretu za Pabianicami przy czym zmieniać się będą co 500 metrów. W miastach zmiany będą krótsze bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ogniczone zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewne wziąć udział przedstawiciele naszego starszego pokolenia, którzy możliwe że w życiu swym wogóle nie... biegali.

WSPÓLNY POSILEK

Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stolówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi.

13. BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ

Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13. bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Grodziska sztafeta wyruszy 14. bm. a z Grodziska do Warszawy 15-go.

## O ligę bokserską

### Pieściarze Zrywu walczyć będą z „Pafawagiem”

POZNAŃ (obsł. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserskiej między „Pafawag” (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Pafawagu” w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Pafawagu”):  
W w. muszej — Faska wygrał na punkty z Szulcem; w koguciej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Glo-

niakiem; w piórkowej — Sztole wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczepan zwyciężył na punkty Miklasy; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bolińskim; w średniej — Krupiński zremisował z Zalewskim; w półciężkiej — Snyk wypunktował Dębowski; w ciężkiej — Krzemień poddał się na początku walki Zielińskiemu.

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasucki (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

## Co z tego wyjdzie?

LKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy

Od kilkunastu dni toczy się, na razie nieoficjalnie, pertraktacje w sprawie fuzji LKS-u z łódzkim ZZK. Wyłonione zostały komisje, które po uzgodnieniu wszystkich spraw przedstawią odpowiednie wnioski zarządom zainteresowanych klubów.

Należy liczyć się z tym, że fuzja LKS z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od LKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

## Piłka nożna nie... zimuje

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upartym „narodem”. Pomimo, że sezon piłkarski przeladowany był rozgrywkami ligowymi i innego rodzaju imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska.

W środę 8. bm. wolności piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego” spotkania.

O godz. 12 na boisku LKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z znanymi. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużyna ich zasła zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zasła zespół ligowy.

Składy drużyn mają wyglądać następująco:

## Blankers - Koen

przechodzi na zawodowstwo



AMSTERDAM (obsł. wł.) — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

W styczniu Blankers - Koen udaje się do St. Zjednoczonych, gdzie uczestniczyć będzie w zawodach lekkoatletycznych w hali krytej. Holenderka towarzyszyć będzie czołowy długodystansowiec holenderski Slijkhuis, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego w biegu na 5.000 m. na Igrzyskach w Londynie.

## Z boisk zagranicznych

### Szwajcaria - Irlandia 1:0

DUBLIN (obsł. wł.) — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Biekel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznić jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarowali trzykrotnie doskonale okazji do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniący brawurowo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

## Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (Ł) „Zakładanie trwałych użytków zielonych”. 12.55 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagni'ego (płyty). 14.55 (Ł) Felieton sportowy. 15.00 (Ł). Komunikaty. 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki ludowej (Ł) (płyty). 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jalkale” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45

Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekeja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (Ł). Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (Ł) Muzyka z płyt. 19.30 (Ł) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego”. 19.40 „Wszelchnia Radio-wa”. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna”. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

## Koszykarki „Slavii” przyjeżdżają do Łodzi

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zaproszenie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia b. r. drużyna koszykówki żeńskiej praskiej „Slavii”.

Koszykarki czechosłowackie rozegrają spotkanie w Katowicach. Łodzi i Warszawie.